Nr. 112. Dnia 24 kwietnia Piątek. Dnia 12 (24) kwietnia 1891 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Fidelisa Męcz.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 55.		Wschód księżyca o godzinie 2 minut 54 w.			Wtorek:	Witalisa M.
Sobota:	Marka Ewang.	Zachód „ 7-ej „ 4.		Zachód „ 4 „ 13 r.			Środa:	Piotra Męcz.
Niedziela:	Marcelina Męcz.	Długość dnia godzin 14 „ 9.		Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 10.			Czwartek:	Katarzyny P.
Poniedziałek:	Teofila Bisk.	Przybyło „ „ 6 „ 31.		Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 5° R.			Piątek	Filipa i Jakóba A.

Redakcja Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Jerzego św.; jutro Jarosława św.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków komitetu opieki nad wychowańcami zakładu sierot chłopców, pozostającymi w terminach u rzemieślników. (Gmach po-dominikański przy ulicy Freta—5 po południu.)—Posiedzenie członków komitetu kanalizacyjnego. (Biuro zarządu kanalizacji i wodociągów, Królewska—7 wieczorem.) — Ogólne zebranie Towarzystwa kolei konnej wilanowskiej.—(Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—7 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do $7\frac{1}{2}$ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 3-ej po południu.)

Teatry: Letni: dziś ostatnie przedstawienie trupy russkiej: „Tatjana Repina"; jutro „Aida" (występ gościnny panny Klary Cordier, oraz p. Maurycego Bruszewskiego); — Rozmaitości: dziś „Honor"; jutro „Klub kawalerów"; — Nowy: dziś „Jubileusz" (1-szy raz), „Paziowie", oraz divertissement baletowe; jutro „Jubileusz", „Paziowie", oraz divertissement baletowe". ($7\frac{1}{2}$ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 12005 rs. 8 kop. (Pożyczki wydawane będą tylko od godz. 9-ej rano do 12-ej w południe. Wykup i prolongata uskutecznia się od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Z katedry publicznej.

Dr. T. Heryng. „O przyczynach suchot płucnych i ich zapobieganiu."

Pod pięknem, lazurowem niebem boskich Włoch, wśród cyprysowych gajów, wśród fauny i flory mile pieszczącej oko i odurzającej wszystkie zmysły, widzimy snujące się wybladłe postacie ludzi, których tu z ziemi ojczystej zagnała choroba. Rodzinę, zajęcia, wszystko pozostawić musieli i biedz w cyprysowe gaje dla uratowania tych resztek zdrowia, jakie im jeszcze zostały...

Tak rozpoczął wczorajszy prelegent swój odczyt wobec licznie zgromadzonej publiczności, którą zarówno temat, jak i głośne imię prelegenta, zwabiło do sali ratusza.

Chorych tych, mówił dalej prelegent, legjon cały, statystyka przestraszające podaje nam cyfry, tem większe też są dziś usiłowania lekarzy, aby chorobę poznać i zwalczyć, aby uwolnić świat od trapiącej go plagi, gorszej od epidemji cholery, tak zastraszającej wszystkich, a tak niewielkie pochłaniającej ofiary w porównaniu z suchotami.

Co są suchoty, jaka jest ich przyczyna, oto zadanie, jakie w dalszym ciągu rozwiązywał prelegent. Suchoty są chorobą zakaźną, zaraźliwość została stwierdzoną nie tylko licznemi badaniami doświadczalnemi, ale i tysiącami przykładów, które w życie spotkać możemy.

Nie trzeba chyba wspominać o tem, iż suchoty płucne powstają dzięki tworzeniu się w płucach znacznej liczby t. z. gruzełków-tuberkułów, stanowiących podstawę tej choroby.

Gruzełek jest owym tworem, który w płucach przy suchotach płucnych, w innych narządach przy ich gruźlicy występuje, aby mnożyć się w nieskończoność. Zlewa się ich z początku kilka, potem coraz więcej w zbite masy, które, rozpadając się później, tworzą rozległe w płucach zniszczenia.

Kiedy się tworzy jednak i jakie są jego warunki postawania? Na to nader ważne pytanie prelegent w sposób, najbardziej dla publiczności zrozumiały, starał się odpowiedzieć na zasadzie najnowszych badań naukowych.

Naszkicował w słowach barwnych owe początkowe okresy, kiedy blednica, katar kiszek, nieznaczny kaszel i t. p., maskują zupełnie właściwą chorobę i pozwalają publiczności lekceważyć cierpienie. Aż oto choroba wybuchnie z właściwą sobie gwałtownością i sprowadza ustrój do grobu...

W tych początkowych okresach wiele zdziałać można; minęły czasy, kiedy lekarz opuszczał ręce i grał tylko smutną dla siebie rolę pocieszyciela. Tu właśnie otwiera się dla niego pole zwalczenia groźnego wroga, ku czemu nauka odpowiednie nadała mu środki.

Suchoty są wyleczalne, a natura daje nam wymowne ku temu przykłady. Ileż to razy przy sekcjach znajdujemy zagojoną zupełnie gruźlicę! Fakt ten napełnia nas otuchą i nadzieją, że i sztuka lekarska w końcu będzie w możności iść za przykładem natury i tam, gdzie ta ostatnia nie może sama przez się doprowadzić do zagojenia sprawy, pomódz jej usiłowaniom.

W krótkich następnie słowach prelegent dał nam obraz budowy gruzełka i objaśnił to odpowiedniemi rysunkami.

Tu wspomniał, iż w gruzełku tym i otaczającej tkance znajdujemy obok licznych innych drobnoustrojów, ową uznaną dziś przyczynę chorób—laseeznika Kocha.

Z kolei wypadało prelegentowi zatrzymać się dłużej nad drogami, przez które uczeni doszli do poznania przyczyn chorób zakaźnych.

Na stwierdzenie przytaczał prelegent cały szereg dowodów: hodowanie bakteryj na stosownych glebach, przeszczepianie, wywoływanie u zwierząt chorób odnośnych przez szczepienie czystych hodowli i t. p. Wspomniał o drodze, na której stwierdzono doświadczalnie zaraźliwość suchot płuc, o zasługach Villemin'a i w. in. badaczy, którzy przygotowali Kochowi grunt do wykrycia swoistego zarazka.

Rozszerzyłoby to zbytnio ramy niniejszego sprawozdania, gdybyśmy chcieli streszczać wszystko, powiemy tylko, iż prelegent w sposób popularny starał się wtajemniczyć publiczność w tajniki dzisiejszej bakterjologji.

Wracając do suchot płucnych, naszkicował przed nami prelegent przyczyny pośrednie, wywołujące suchoty, wskazał, jak należy pojmować dziedziczność i jak się zapatrywać na owe przypadkowe przyczyny, jak rodzaj zajęcia, przeziębienie itp., a głównie starał się zwalczyć przekonanie, iż ludzie t. zw. otyli, lub „dobrze zbudowani" wolni są od gruźlicy zupełnie. Nie, wszyscy jesteśmy równi wobec laseeznika gruźliczego, wszyscy możemy popaść pod jego zabójczą, groźną władzę.

Naszkicowanie, jaką drogą powstaje zarażenie i jak się ustrój broni przed zagnieżdżeniem się w nim bakteryj, skończył prelegent swój odczyt.

Po odczycie nastąpiła demonstracja preparatów z płuc gruźliczych, plwociny oraz szeregu hodowli, co w znacznej części ułatwiło publiczności zrozumienie tych danych z bakterjologji, które prelegent przed nią rozwinął.

Żegnany oklaskami prelegent skończył swój wykład o godz. $9\frac{1}{4}$ wieczorem.

Z—i.

33

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

Adolfa Dygasińskiego.

(Dalszy ciąg.)

Parowiec przeczekał noc zewnątrz portu, lecz przez ten czas żaden z emigrantów oka nie zmrużył; wszystkim żywo biły serca na widok krainy, ku której spieszyli wśród tak licznych przygód, przeszkód i porzuciwszy rodzinne strzechy. Pogoda sprzyjała, więc całą noc śpiewano pieśni nabożne, gwarzono.

Dzień zastał wszystkich razem zebranych i tak gromadnie wyczekujących, co dalej będzie.

Słońce pięknie wschodziło, promienie jego pozłacały wierzchołki wiecznie zielonych gór brazyljańskich, kiedy okręt wpłynął do wielkiego i wygodnego portu Rio de Janeiro, a wywiesiwszy flagi, zatrzymał się w dosyć znacznej odległości od brzegu.

Według zwyczaju, dano śniadanie emigrantom, ale z wielkiego wzruszenia prawie nikt nie jadł; wszyscy tylko wpatrywali się w rozrzucone po górach i nad morzem miasto białe, pokryte czerwonemi dachami. Jedni drugim pokazywali widniejące zdaleka wieże licznych kościołów, mówiąc:

— Widno tutaj na nabożeństwie porządnie można użyć!

Niedługo wpłynął do portu inny niemiecki parowiec, który się również w pobliżu zatrzymał i na kotwicy rozłożył, a przywoził on także polskich emigrantów. I ci też tłumem wylegli na pokład.

Dziesiąta godzina już wybiła, okręt nie ruszał się z miejsca i wychodźcom coś dziwno było, że nikt ich tutaj nie oczekuje, nie przyjmuje w tej nowej ojczyźnie.

Dopiero około południa ujrzano pędzący od wybrzeża mały parowczyk, z flagą barwy zielonej i żółtej: płynął, głośno kwakając, jak kaczka. Na ten widok parowiec z naszymi emigrantami począł czynić odpowiednie przygotowania: spuszczono zaraz pomost i wśród całej załogi można było słyszeć powtarzane wyrazy:

— Wizyta jedzie, wizyta!

Chłopi myśleli, że się zapewne już teraz los ich rozstrzygnie, tymczasem na okręt przybył lekarz brazyljański ze swymi pomocnikami, ażeby sprawdzić, czy parowiec emigrancki nie przywozi z Europy do Rio de Janeiro jakiej choroby zaraźliwej.

Po tych odwiedzinach lekarskich przybyli celnicy, zwani w Brazylji „alfandega", ci obejrzeli, co należało, i na okręcie zostawili strażników, którzy tu pilnowali, aby kto przypadkiem nie handlował jakim zagranicznym towarem, nie opłaciwszy cła przedtem.

Cóż, kiedy na okręcie niemieckim jedynym towarem byli ludzie, którzy dawno już sami siebie sprzedali.

Nakoniec po wizycie celników znowu przybył inny parowczyk, a na nim—jacyś panowie, bardzo pięknie poubierani, w lakierowanych butach, z pierścionkami brylantowemi na palcach.

Byli to właśnie urzędnicy brazyljańscy od kolonizacji.

Powchodzili na okręt, a najstarszemu z nich kapitan oddał spis polskich emigrantów i rachunek należności za ich przewóz, jako też za żywienie w Bremie i podczas drogi. Ci panowie przechodzili się potem między emigrantami, rozmawiali między sobą:

— Niema tu wcale przystojnych kobiet!—powiada jeden.

— Dużo niema; ale widziałem bardzo piękną dziewczynę: figurkę ma wysmukłą, buzię aż miło popatrzeć.

— Gdzie ona jest, gdzie?—zapytuje tamten.—Pokaż mi ją pan zaraz!

Idą znowu pomiędzy emigrantów i tam się przypatrywali Marynie Grzędziance, stroili do niej miny, jak koguty.

Już wszyscy chłopi wiedzieli od majtków, od tłumacza, że ci panowie są to brazyljanie, którzy emigrantom polskim grunt wydzielają, tak im się też z ciekawością wielką każdy przyglądał. Dąbek i niektórzy na grunt chciwsi czapki z głowy pozdejmowali przed nimi.

Ale Wicek Strzała, jak tylko spostrzegł, że oni między kobietami przepatrują i Marynie Grzędziance osobliwie się przyglądają, zaraz go to strasznie ubodło; wysunął się z gromady tak, żeby go każdy mógł widzieć, i dopiero się z przekąsem odzywa:

— Tyle zbiedzonego narodu z ogromnej dali do nich przybywa, a ci ladaco między babami sobie myszkują! Słyszał kto kiedy takie rzeczy?... Tfu!...

I plunął przed siebie. Zobaczyli owi urzędnicy, że chłop musiał coś niedobrego na nich powiedzieć i zaraz jeden za drugim zmykali do kajuty, jak zmyci

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Do *Allg. Reichs. Corres.* donoszą z Petersburga, iż nowa pożyczka russka konwersyjna, która została zawartą z domami Rotszyldów i ich przyjaciół, wynosić będzie nie 600, lecz 500 miljonów franków i że przeznaczoną została na skonwertowanie $4^1/_2$% listów zastawnych russkiego towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego. Przeprowadzenie tej operacji finansowej nie da prawdopodobnie długo na siebie czekać.

= *Praw. wiest.* zamieszcza rozporządzenie o asygnowaniu w r. 1891-ym na budowę cerkwi prawosławnych w Kraju zachodnim i w gubernjach Królestwa Polskiego 350,000 rr.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum dóbr państwa opracowało nowy projekt ochrony lasów włościańskich.

= *Grażdanin* donosi, iż rada państwa zatwierdziła normalną ustawę spółek i arteli przemysłowych.

= Według informacyj dzienników petersburskich, ministerjum finansów opracowało projekt zmian o przepisach, tyczących się obliczania ludności w celach podatkowych.

= Na zasadzie rozporządzenia z r. 1843-go b. komisji rządowej oświaty szkoły rzemieślniczo-niedzielne mieszczą się w gmachach zajmowanych przez gimnazja i średnie zakłady naukowe. P. kurator okręgu naukowego, zwróciwszy uwagę na niedogodności i nieodpowiadający warunkom sanitarnym stan szkół, do których w niedzielę i święta uczęszczają terminatorzy różnych rzemiosł, odniósł się do p. prezydenta miasta z żądaniem wynajęcia osobnych lokali dla szkół rzemieślniczo-niedzielnych. Z uwagi jednak, iż obok najęcia osobnych lokali potrzebaby jeszcze było ponieść wydatek na umeblowanie szkół, co pociągnęłoby za sobą zbyt znaczne wydatki, zarząd miejski żądania p. kuratora nie uwzględnił, zgadzając się tylko na coroczne asygnowanie pewnej kwoty na utrzymywanie w czystości i dezinfekcję lokali szkolnych, przez terminatorów rzemieślniczych zajmowanych.

= Ministerjum finansów zezwoliło na wprowadzenie na kolei dąbrowskiej taryfy na przewóz wapna od stacji Olkusz do st. Warszawa przez Iwangród po 6 kop. od puda, oprócz opłat dodatkowych.

= Podczas procesyj, jakie się jutro z powodu uroczystości św. Marka odbędą w niektórych świątyniach, wszystkie szynki, sklepy i magazyny na tych ulicach, przez które procesje mają przechodzić, winny być zamknięte, a stróże domów są obowiązani znajdować się przy bramach.

= Ponieważ resztki pozostałych w piwnicach po zimie wiktuałów ulegają rozkładowi, co w czasie lata może wywołać ujemne skutki dla zdrowia, polecono właścicielom domów, najpóźniej do d. 1-go maja, zarządzić skrupulatne oczyszczenie wszystkich piwnic.

= Za wykroczenia meldunkowe oraz za wyjazd bez paszportu wewnątrz kraju, 44-ch mieszkańców Warszawy skazano w drodze administracyjnej na kary pieniężne od 1-go do 15-tu rs.

= Z powodu wynikłej kwestji, p. o. oberpolicmajstra zawiadamia w *Gaz. polic.*, iż dorożki, według dodatkowych przepisów do instrukcyj dla dorożkarzy, powinny być kryte suknem koloru ciemno-niebieskiego, lecz przepis ten, ze względu na niepotrzebne wydatki, należy stosować jedynie do nowych lub gruntownie restaurowanych dorożek.

= Z powodu, iż jeden z obywateli przy ul. Brackiej nie dopełnił zobowiązania, nie przystępując do skanalizowania swej posesji, magistrat wydał rozporządzenie, aby mu nie dozwolono wpuszczania ścieków do starego kanału miejskiego.

= Wczoraj powrócił z Petersburga radca magistratu rad. st. Gagatnicki, który bawił tam w kwestji ostatecznego przygotowania obligów kanalizacyjnych IV-ej serji. Obligi te są już w Warszawie.

= Na ręce wiceprezesa p. Juljana Fuchsa, na rozszerzenie domu sierot chłopców imienia Jachowicza i oddziału w Drewnicy, złożyli drugą ratę pp. Michał Sobański rs. 100 i Stanisław Wołowski rs. 50.

= Uprasza się uprzejmie wszystkie osoby, które nie uiściły należności za bilety na przedstawienie, dane w cyrku w d. 21-ym b. m na dochód przytułków noclegowych, o łaskawe nadesłanie takowej na ręce pani F. Kaftalowej, (Senatorska 30, piętro II-e), a to dla umożliwienia zamknięcia rachunków.

= Do grona członków zarządu Towarzystwa osad rolnych świeżo wybrani zostali pp.: Alfred Bąkowski (budowniczy) i Franciszek Nowodworski (adwokat przysięgły).

= Redaktor naszego pisma, p. Franciszek Olszowski w dniu wczorajszym wyjechał na parę dni do Petersburga.

= Z teatru i muzyki.

* Sprzedażą biletów na niedzielny poranek na rzecz Galasiewicza zajmą się w dniu dzisiejszym od godz. 4-ej do 6-ej po południu panie: Baumanowa, Czosnowska, Manowska i Trapszówna.

W innych godzinach bilety nabywać można u p. Józefa Czerniewicza, kasjera teatru Nowego.

Sprzedaż idzie wybornie.

* Nadchodząca środa w Towarzystwie muzycznem poświęcona będzie benefisowi dyrektora, Zygmunta Noskowskiego.

W programie znajdzie się wielka kantata na sola, chóry i orkiestrę.

Lista wykonawców obejmuje nazwiska: pp. Marji Kwiecińskiej, Marji Rzecznikówny, Aleksandra Michałowskiego, Józefa Kurmana, Konstantego Sarneckiego i Franciszka Cieślewskiego.

Nadto weźmie udział orkiestra teatru Wielkiego, chóry Towarzystwa muzycznego i chór dziecinny.

= U wioślarzy.

Tegoroczny kalendarz wioślarski naznacza zamknięcie sezonu zimowego na wieczor sobotni d. 25-go b. m., zaś wioślarze obchodzą to teatrem amatorskim, którego program podawaliśmy, i naznaczają otwarcie kampanji letniej na niedzielę dnia 26-go b. m.

Program otwarcia przystani zapowiada podniesienie flagi na godz. 10-tą rano, przemówienie prezesa, odśpiewanie modlitwy wioślarskiej i przejażdżkę na łodziach w górę rzeki, a o godzinie 1-ej po południu śniadanie w lokalu Towarzystwa.

Słyszeliśmy, że przygotowywują się pewne niespodzianki w celu urozmaicenia zabawy.

= Rewizja taboru.

Wczoraj inspekcja rządowa dopełniła przeglądu taboru osobowego i towarowego na kolei wiedeńskiej.

Przegląd ten wypadł dość przychylnie dla kolei, stwierdzono bowiem, iż zapas taborowy utrzymywany jest w porządku i że względnie do roku zeszłego zwiększono go znacznie, nietylko przez nowe wagony, ale i przez doprowadzenie do porządku wagonów, wskutek większych uszkodzeń dłuższy czas nieczynnych.

= Skromne życzenia.

Jeden z czytelników naszych prosi nas o poruszenie w *Kurjerze* następnej jego propozycji, obchodzącej zbliska wiele osób, spędzających skwarne miesiące na letnich mieszkaniach w pobliżu lub na samej linji kolei terespolskiej.

Pragnie on mianowicie, aby zarząd tej kolei na podobieństwo innych naszych dróg żelaznych zaprowadził książeczki na 30 przejazdów, oraz aby na pociąg, wychodzący z Warszawy o godz. 3-ej min. 45, sprzedawał także bilety klasy 3-ej.

Przyśpieszenie terminu wyruszania tego pociągu o 5 minut, umożebniłoby przystawanie na przystankach w Rembertowie i Dębem Wielkiem, co naturalnie wpłynęłoby bardzo na powiększenie liczby pasażerów, zyskujących możność wyjazdu wcześniejszego i spędzenia pół dnia u rodzin swoich.

Sądzimy, że zarząd kolei, o ile to jest w jego możności, życzenia te uwzględni.

= Pół wieku.

W dniu onegdajszym Kazimiera Staszewska obchodziła pół wiekowy jubileusz wiernej, nieskazitelnej służby w jednej i tej samej rodzinie.

Staszewska była u państwa Janostwa Kruszewskich we wsi Sucha: gospodynią, szafarką i piastunką.

Obecnie zajmuje się wychowaniem dzieci p. Karola Kruszewskiego, który poprzednio był jej pupilem.

Przedstawiciele rodzin pp.: Kruszewskich, Silnickich i Grelińskich, znajdowali się onegdaj wraz z jubilatką czerstwą i zdrową, 74 lat wieku liczącą niewiastą w kościele po-karmelickim na nabożeństwie, które na intencję Staszewskiej było zakupione.

Wdzięczna rodzina oprócz serdecznych życzeń, złożyła się na kapitalik 3,000 rs., który w listach zastawnych do dyspozycji jubilatki został oddany.

= Łódź morska.

Przemysłowiec p. T. otrzymał w podarunku od jednego z hamburskich kljentów piękną łódź spacerową, zaopatrzoną w kajutę i inne udogodnienia.

Łódź systemu morskiego posiada miniaturowy motor parowy.

= Niezwykli podróżnicy.

Liczbę podróżników przebywających w różny i niezwykły sposób wielkie przestrzenie powiększyli w tych dniach oryginalni turyści, którzy w przejeździe zaczepili i o Warszawę.

Są to dwa wielkie wielbłądy, dążące aż z Turkiestanu na zachód Europy.

Krańcową podróż odbyły one koleją wiedeńską, zkąd wyprawiono je wczoraj do Berlina.

Okazy te, jeszcze bardzo młodociane, widocznie oderwane zawcześnie z pod skrzydła rodzicielskiego, czuły dotkliwie swoje osamotnienie i zaznaczały je co chwila głosem żałosnym, budzącym wśród widzów żywe współczucie.

= Nowe oszustwo.

Jakiś oszust puścił się teraz na nowy rodzaj wyzysku.

Zabiera on znajomości z kucharkami i pokojówkami pod pozorem konkurenta.

Oszust wybiera starsze wiekiem sługi, nie odznaczające się wdziękami, więc tembardziej pragnące znaleźć narzeczonego.

Łatwowierne niewiasty nie tylko że karmią i poją takiego konkurenta, lecz powierzają mu ostatni fundusz.

W podobny sposób załapała się sługa Agnieszka, z pod nru 9-go przy ul. Bielańskiej.

Oddała ona kilkadziesiąt rubli mniemanemu narzeczonemu, który się przedstawił pod przybranem nazwiskiem Karola Gruszczyńskiego.

Zaledwie przecież dostał pieniądze, znikł bez wieści.

Okradziona sługa poszukując oszusta dowiedziała się, iż tenże kilka jej koleżanek w ten sam sposób wyzyskał.

= Kradzieże.

Z warsztatu tokarskiego Adama Glińskiego przy ul. Chłodnej pod nr. 10-ym skradziono wzory rysunkowe nader cenne, oraz części tokarni i utensylja warsztatowe. — Zamieszkałej przy ul. Dzikiej pod nr. 29-ym Surze Konowej skradziono garderobę i bieliznę wartości 130 rs. — Z poddasza domu pod nr. 34-ym przy ul. Krochmalnej Basi Rozensztrauchowej, Esterze Baumowej i Fajdze Hugowej skradziono bieliznę wartości 140 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Fabrycznej pod nr. 16-ym Juljanowi Holszerowi skradziono różne ubranie i zegarek srebrny.

= Przytrzymani.

Z mieszkania Franciszka Ciechanowskiego przy ul. Ząbkowskiej pod nr. 1-ym skradziono pościel.

Z łupem został ujęty Ludwik Tucholski.

Policja przytrzymała Jana Kosteleckiego, który dopuścił się w mieszkaniu Sokołowskiego przy ul. Ślizkiej pod nr. 45-ym kradzieży.

Na ul. Szerokiej przytrzymano Antoniego Szymańskiego i Andrzeja Wójcik, którzy skradli z wozu Goldmana mięso.

Zatrzymano również Wilhelminę Wieczkową, która w domu pod nr. 42-im przy ul. Świętokrzyzkiej, w mieszkaniu Goldgewichta, dopuściła się kradzieży.

Wreszcie przytrzymano Majera Okręta i Izaaka Blimsztejna, którzy dopuścili się kradzieży w mieszkaniu Józefa Żarniaka przy ul. Miłej pod nr. 11-ym.

= Rozhukany wół.

Prowadzony na rzeź wół wyrwał się z rąk prowadzącego na Powązkach i w szalonym biegu przewrócił dwie kobiety.

Z tych Joanna Pigłowska uległa złamaniu nogi i ręki, a towarzyszka jej, Agnieszka Polankowa, poniosła dotkliwy szwank prawego boku.

= Odszukany.

Pięć tygodni upłynęło, jak zniknął bez wieści 12-letni Kajetan Lutyński, syn konduktora kolejowego.

Strapieni rodzice, nie mogąc, pomimo usilnych poszukiwań, natrafić na ślad syna, mniemali, iż chłopiec już nie żyje.

Tymczasem wczoraj nadeszła wiadomość, iż Lutyński jest w okolicy Żytomierza, a mianowicie u kowala Milaka we wsi Sieniewice.

= Podrzucenie.

Wczoraj, o godz. 8-ej rano, w jednym z pustych lokali domu pod nr. 114-ym przy ul. Pańskiej, znaleziono podrzucone dziecko płci żeńskiej.

Maleństwo, liczące około 3 tygodnie życia, owinięte było w chustkę wełnianą.

Podrzutka, po spisaniu protokółu, odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Wściekły pies.

W Czerniakowie, pod Warszawą, pies wściekły pokąsał kilka innych psów, w Sielcach zaś i Mokotowie pokąsał dwoje dzieci.

Pokąsane dzieci odesłano do lecznicy dra Bujwida, psy zaś pozabijano.

= Z braku dozoru.

W gm. Góra, we wsi Okunik, zdarzył się smutny wypadek.

Trzyletni syn włościanki, Władysław Afek, pozostawiony bez dozoru, wszedł na beczkę napełnioną wapnem lasowanem, a straciwszy równowagę wpadł do środka, gdzie znalazł śmierć.

= Pożar.

Wczorajszego wieczoru pod nr. 12-ym przy ul. Mylnej, w suterenach zajętych na skład makulatury drukarza Keltera, z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar.

Wezwany na ratunek oddział nalewkowski, ogień wkrótce ugasił, ratuszowy zaś z drogi zwrócono.

Straty ograniczają się do spalenia znacznego zapasu makulatury.

Trupa russka.

Artyści teatru p. T. A. Korsza odegrali onegdaj na deskach teatru Letniego 4-aktowy dramat M. Potiechina p. t. „Zło czasu".

Złem czasu, jak chce wysoce utalentowany autor, jest dzisiaj pieniądz. On to upadla ludzi, on stwarza nizkie ambicje; on wreszcie pęta w więzy, które tylko tragiczny krok rozerwać jest zdolny.

To zło czasu ciąży w dramacie Potiechina na rodzinie Gradziszczewów.

Wielka to rodzina, starożytna i niegdyś zamożna. Dziś głowa domu, Grzegorz Iwanowicz, oplątawszy się w jakieś kolejowe przedsiębiorstwa, jest już prawie zrujnowany. Cały los jego spoczywa w rękach bogatego Piotra Chłoponina, dorobkiewicza, który wszakże tylko w takim razie obiecuje przyjść z pomocą Gradziszczewowi, jeśli ten wyda córkę swoją, Lenoczkę, za jego syna, Sierożę.

Ale dumny arystokrata, Grzegorz Iwanowicz, w pierwszej chwili przystać na to nie chce. Raczej kulą sobie pierś przeszyje, aniżeli pozwoli córce swojej wyjść za „chama". A przytem i Lenoczka nienawidzi prostego i niewykształconego Sierożę. Serce jej oddane komu innemu: ona kocha swojego nauczyciela literatury, młodego i szlachetnego Osipowa.

Kiedy więc Sieroża jej się oświadcza, odtrąca go z oburzeniem. A kiedy powiadają jej, że od jej zamążpójścia zależy byt całej rodziny, z piersi Lenoczki wyrywa się okrzyk rozpaczy, ale i stanowcze zapewnienie, że za żadne skarby świata żoną nieokrzesanego dorobkiewicza nie będzie.

Niestetety, Lenoczka ma matkę nieuczciwą i brata, Żorża, zepsutego młodego cynika.

Matka ma po za sobą różne tajemnice, znane tylko... gabinetom restauracyjnym i Żorżowi, który umyślnie dlatego zaleca się do pokojówki, aby ta śledziła jego własną matkę...

Jedną z największych tajemnic tej średnich już lat kobiety jest jej miłość do Osipowa. Matka staje się rywalką córki i nareszcie wyznaje młodemu nauczycielowi literatury całą swoją dla niego namiętność. Odtrącona, poprzysięga zemstę: córka jej nigdy nie będzie żoną Osipowa!

I zaczyna wszystko robić, aby tylko małżeństwu temu przeszkodzić. Z pomocą przychodzi jej Żorż, który obrzuca siostrę obelgami za to, że gubi ojca i całą rodzinę, nie chcąc wyjść za młodego Chłoponina.

Ale Lenoczka nie potrzebuje już namowy, ani wyrzutów. Ona podsłuchała wyznanie matki, widziała, jak Osipow całował jej ręce, jest więc przekonana, że on ją okłamywał i że matkę kocha. Zrozpaczona, pisze sama do Sierożу i wobec całej rodziny przyrzeka mu swoją rękę.

W ostatnim akcie odbywa się jej ślub. Wszyscy są na tej uroczystości weseli, zwłaszcza cała dumna napozór rodzina Gradiszczewów, wyratowanych pieniędzmi starego Chłoponina od ruiny. Jedna tylko Lenoczka, blada i wylękła, ucieka od gwaru i śmiechu i od nienawistnego męża, który ją rozdrażnia swojemi czułościami.

Na wesele zjawia się Osipow. I tu dopiero Lenoczka dowiaduje się, iż on ją jedną tylko zawsze i niezmiennie kocha. Jedynie tylko intrygi matki nie pozwoliły mu się zbliżyć do ukochanej, od czasu owego pamiętnego dnia, kiedy Sieroża stał się jej narzeczonym.

Usłyszawszy to nowe wyznanie, Lenoczka wpada w szał rozpaczy. Biegnie do gabinetu swego męża i tam się zabija.

Dramat Potiechina obfituje w sceny silne i w wybornie kreślone epizody charakterystyczne. Prócz głównych bohaterów, przesuwa się w nim kilka postaci, tchnących życiem i znakomicie zaobserwowanych.

Wykonanie było bardzo dobre. Zwłaszcza p. Potocka, najlepsza artystka teatru p. Korsza, rolę Lenoczki odegrała prześlicznie. Dzielił z nią liczne oklaski p. Ludwigow (Żorż), a także panie: Siemionowa, Romanowska i Kudrina; pp.: Kisielewskij, Wiazowskij, Ilińskij i Jakowlew.

Widowisko onegdajsze zakończyły monologi p. Schmidthoffa, ilustrowane tańcem.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 5-ej po południu, w lokalu tutejszego Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków administracji ogólnej.

— Do d. 25-go kwietnia bank p. Leopolda Kronenberga w Warszawie przyjmować będzie akcje od tych akcjonarjuszów Towarzystwa bezimiennego kopalni Czeladź, którzy zechcą uczestniczyć w zwyczajnem zgromadzeniu ogólnem, zapowiedzianem na d. 30-ty b. m.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Zofja z Piętowskich Janowa Mierzyńska,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, w d. 22-im kwietnia zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 29. W głębokim smutku porażony mąż, syn i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w d. 25 b. m., tj. w sobotę, o godz. **10-ej** zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—1560—

† Ś. p. PAULINA MUSIAŁOWICZ,

PANNA,

po ciężkiej chorobie, rozstała się z tym światem w dniu 22-im kwietnia, mając lat 54. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz brudzieński z kaplicy szpitala św. Ducha, odbędzie się dnia 25 kwietnia, o godzinie **4-ej** po południu, na które zaprasza się krewnych i przyjaciół zmarłej. —1561—

† Ś. p. ZDZISŁAW EUZEBJUSZ

Chmielecki,

maszynista dr. żel. nadwiślańskiej,

rozstał się z tym światem w dniu 22-im kwietnia 1891 r., przeżywszy lat 32. Pozostała w ciężkim smutku matka, bracia, siostry i szwagier zapraszają krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 24-ym kwietnia, o godzinie **6-ej** po południu, z kaplicy pogrzebowej przy cmentarzu powązkowskim na tenże cmentarz. —1565

Ś. † P.

ALEKSANDER MARCINKOWSKI,

obywatel ziemski,

zmarł dnia 22 kwietnia 1891 r., przeżywszy lat 47. Pogrążeni w głębokim smutku: matka, żona z dziećmi, siostra i szwagrowie, zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła parafjalnego w Pawłowicach, odbyć się mające dnia 24 b. m. (w piątek), o godzinie **7-ej** wieczorem, a następnie na wyprowadzenie zwłok dnia 25 b. m. (w sobotę), o godzinie **10-ej** rano, na cmentarz miejscowy. 2—524—

Z SĄDÓW.

O samowładność.

W nrach 78-ym i 86-ym *Kurjera* zamieściliśmy wiadomość o sprawie o samowładność, wytoczonej przeciwko panu P. przez jednego z sublokatorów zarządzanej przezeń nieruchomości, z powodu, iż pan P. nie pozwolił temuż na razie wyprowadzić się z domu.

Skazany wyrokiem sędziego pokoju na 10 dni aresztu, pan P. odwołał się do zjazdu, uzasadniając swą apelację tem, że bynajmniej nie przez samowolę, lecz przez wzgląd na porządek publiczny, nie mógł pozwolić na przeprowadzkę lokatora w porze nocnej i bez dopełnienia formalności meldunkowych.

Zjazd sędziów pokoju, w którym niniejsza sprawa rozstrzygniętą została, nie uwzględnił powyższej obrony i wyrok I-ej instancji zatwierdził.

Pan P. zakłada kasację do senatu.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 23-go kwietnia. *(Tel. Aj. półn.)* — Według wiadomości z d. 21-go kwietnia w stanie zdrowia Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego nastąpiło znaczne pogorszenie. Położenie wzbudza poważne obawy. Według wiadomości z d. 22-go wskutku skomplikowania zasadniczej choroby nerwowej Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia zaburzeniami w funkcji serca, stan zdrowia Jego Cesarskiej Wysokości mocno się pogorszył. Najdostojniejszy Chory leży w łóżku, przyjmuje bardzo mało pokarmu, sen ma ciężki. Puls 100, temperatura 37·3.

Petersburg 23-go kwietnia. *(Tel. Aj. półn.)*— W d. 21-ym kwietnia wyjechał do Krymu Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz Młodszy, a wczoraj koniuszy Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego, Andrejew.

Petersburg 23-go kwietnia. *(Tel. Aj. półn.)*— *Nowoje wremia* słyszało, że utworzoną została specjalna komisja do zrewidowania przepisów regulujących prawa poddanych zagranicznych do posiadania własności nieruchomej. Do składu komisji zaproszeni będą gubernatorowie niektórych gubernij południowo-zachodnich.

Petersburg 23-go kwietnia. *(Tel. pr. K. W.)*— *Petersburskija wiedomosti* zaznaczają pogłoskę, że nowy projekt ustawy o opłatach ziemskich i przepisach, dotyczących szacowania majątków miejskich i innych został zatwierdzony przez radę państwa. Wprowadzenie ustawy i przepisów nastąpi jednocześnie z wprowadzeniem nowej ustawy ziemskiej.

Petersburg 23-go kwietnia. *(Tel. Aj. półn.)*— *Nowosti* donoszą, że komitet ministrów ma wkrótce zająć się projektem ustawy towarzystwa lekkiej żeglugi parowej na Obi i Irtyszu, między Tiumeniem i Tomskiem.

Petersburg 23-go kwietnia. *(Tel. Aj. półn.)*— *Nowoje wremia* dowiaduje się, że budowa kolei żelaznej kursko-woronezkiej została ostatecznie zadecydowaną.

WYBÓR BURMISTRZA.

Wiedeń 23-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. War.)*— Dzisiaj odbył się wybór nowego burmistrza miasta Wiednia. Wybrany burmistrz dotychczasowy dr. Prix, 96-iu głosami liberalnymi. Antisemici dali białe kartki.

ZNIŻENIE CEŁ.

Wiedeń 23-go kwietnia. *(Tel. pryw. K. W.)*— *Wiener Zeitung* donosi, iż rząd zamierza przystąpić do ogólnego zniżenia ceł zbożowych.

STRASZNA KATASTROFA.

Rzym 23-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Dzisiaj Rzym był widownią niebywałej katastrofy. Skutkiem karygodnej nieostrożności w prochowni zamiejskiej nastąpiła straszliwa eksplozja, od której zatrzęsły się mury całego miasta. Stu dwudziestu studentów sąsiadującej z miejscem katastrofy szkoły rolniczej doznało okropnych pokaleczeń. Król i ministrowie pojechali na miejsce wypadku.

Godzina 12-ta w południe. Dotąd znaleziono pod gruzami prochowni ośmiu żołnierzy zabitych, a piętnastu rannych. Na okolicznem polu siedmiu włościan zabitych. Mury dworca transteweranskiego popękały. Kopuła pałacu na Monte Citorio (parlament, *przyp. red.)* porysowana, wszystkie szyby zdruzgotane. Dokoła miejsca katastrofy podniosły się tumany kurzu, które zaćmiły zupełnie horyzont. W odległem o dwadzieścia kilometrów Fraskati wszystko się zatrzęsło. Telefony ustały.

Godzina 1 minut 35 po południu. Kapitan prochowni ma nogi urwane. Oprócz prochu eksplodował także dynamit. Rozciągnięto kordon wojskowy na cztery kilometry. Wyścigi „Derby" odwołane. Kapitan usłyszał huk pochodzący z pękania nabojów, zaalarmował załogę i w porę jeszcze ją wyprowadził, chłopom zaś w pobliżu będącym kazał uciekać. Nagle rozległ się grzmot przerażający i nastąpiła piekielna eksplozja. Kapitana, znalezionego w rowie, odwieziono powozem dworskim do miasta. Watykan, zakryty przez wzgórze Janiculum, ocalał. Tylko dwaj papiescy żandarmi ranieni.

Godzina 2 po południu. Tłumy wyprawiły królowi owację za wielkoduszne zachowanie się wobec katastrofy. Miejsce wypadku leży na planie Rzymu przy Porta Potese. Podobno studenci ze szkoły rolniczej po większej części uszli cało. Cegły w pobliskim ogrodzie zabiły dwie wieśniaczki. Kordon wojskowy nie pozwala wszystkich szczegółów na miejscu sprawdzić. Podobno eksplodowało 4,000 funtów dynamitu.

Rzym 23-go kwietnia. *(Tel. Ajencji półn.)*— Liczbę zabitych i rannych skutkiem zaszłego dzisiaj z rana wybuchu w prochowni przy Porta Portese, podają na przeszło 200 osob. Śledztwo rozpoczęte. Przyczynę wybuchu wyjaśnić będzie trudno.

WYBORY W RUMUNJI.

Bukareszt 23-go kwietnia. *(Tel. pr K. W.)*— Do nowej izby deputowanych wybrano w dwóch kolegjach wyborczych dotąd 54-ch kandydatów rządowych, a 30-tu opozycyjnych. W 29-iu okręgach odbędą się wybory ściślejsze, w których przeważnie mają widoki zwycięztwa kandydaci rządowi. *(Aj. półn.)*

Wiedeń 23-go kwietnia. *(Tel. pr. K. W.)*— Biliński ma zakomunikować projekt adresu trzem głównym klubom, aby go rozważyły u siebie i przedstawicielom swoim w komisji adresowej dały odpowiednie instrukcje.

Wiedeń 23-go kwietnia. *(Tel. pryw. K. W.)*— Izba deputowanych przyjęła na posiedzeniu dzisiejszem budżet prowizoryczny.

Wiedeń 23-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Bardzo przykre zrobiło wrażenie, że lewica wbrew umowie kandydowała na sprawozdawcę budżetu Plenera. Wypadki takiej nielojalności muszą utru-

dnić porozumienie i współdziałanie. Polscy posłowie oświadczyli to lewicy.

Berlin 23-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Cesarz odjechał dzisiaj zrana do Drezna. Słychać, że cesarz zjedzie się z wielkim księciem luksemburskim podczas podróży swojej do Bonn.

Berlin 23-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W kołach parlamentarnych zapewniają, ze bankier Bleichroeder ofiarował księciu Bismarkowi na wypadek, gdyby tenże po wybraniu go posłem, zechciał zamieszkać na dłuższy czas w Berlinie, umeblowaną swą willę wraz z ekwipażem i służbą.

Drezno 23-go kwietnia. (*Tel. Ajencji półn.*)— Pojawiła się tutaj broszura, wymierzona przeciw Austrji, a przemawiająca za zbliżeniem się Niemiec do Rosji. Przypuszczają, że napisaną ona została pod wpływem księcia Bismarka.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 23-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*)— Po jednodniowej przerwie giełda tutejsza była dziś usposobioną względnie słabo, a obroty były nie wielkie i ospałe. Rynek wartości russkich nie wykazuje wielkich zmian kursowych. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo i pod koniec posiedzenia 241.75 i straciły następnie 25 fen. W porównaniu z onegdajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w tranzakcjach gotówkowych o 30 fen., a w dostawowych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 10 fen., podczas gdy krótki Petersburg poprawił się o 20 fen., długoterminowy zaś o 30 fenigów. Przekazy na Wiedeń krótkie nie uległy zmianie (175.10), długoterminowe zaś notowane były wyżej o 60 fen. (174.80). Listy zastawne ziemskie poprawiły się o 20 kop., a listy likwidacyjne 10 kop. (72.70). Pożyczki wschodnie obniżyły się o 10 kop. Nie uległy zmianie 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, 4½% listy zastawne russkie i kupony celne, więcej natomiast osiągały pożyczki premjowe russkie obu emisyj i 6% russkie renty złote. Akcje kredytowe austrjackie wciąż bez ruchu. Dyskonto prywatne bez zmiany. Żyto miało dziś cokolwiek słabszy popyt i oddawane było taniej o 1 mar. w towarze gotowym i o 2 mar. w dostawowym.

Berlin 23-go kwietnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	241.50	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	241.20	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	241.—	Weksle na Lon. kr.	20.40⁵
Wek. na Petersb. dług.	240.10	„ „ dł.	20.26
Bil. ban. russk. na dost.	241.50	Żyto w tow. gotow.	193.75
Wschodnia poż. II em.	75.50	Żyto na wiosnę	192.75
Listy zast. serji I-ej	75.40		

Kursa z 21-go kwietnia. 241.80, 241.30, 240.80, 259.80, 241.75, 75.70, 75.20, —.—, 194.75, 194.75.

Sprawozdania z targów.

Surowe produkty browarne. Podaż **jęczmienia** w ubiegłym tygodniu równoważyła popyt, ceny też z tego powodu stały w mierze, a korzec dwurzędowego płacono rs. 4.20 do 4.65, za korzec czterorzędowego rs. 3.75 do 4 rs.; ostatniego były tylko nieznaczne ilości. Za pud wyborowego **słodu** żądano rs. 1 kop. 80, a za pud słodu w drugim gatunku o 10 kop. tanie. Pud **kwiatu** sprzedawano po kop. 60. Pud **spłaek** po kop. 40. Pud **wyki** z ciętem sianem po kop. 55. Pud najgorszego **pośladu** po kop. 45. W **chmielu** panowała cisza.

Otręby. Ceny w dalszym ciągu podnosiły się, lecz pomimo tego wciąż jeszcze brak jest dowozów z Cesarstwa, gdzie drogi kołowe są złe jeszcze. Młyny tutejsze mają zapasy wyczerpane, a z zagranicy nadchodzą zapotrzebowania, których nie można zaspokoić. Płacono za otręby tutejsze żytnie do 64 kop.; za pszenne 56 do 58 kop. za pud z dostawą na brzeg Wisły; russkie otręby żytnie w żądaniu do 66 kop., a pszenne do 60 kop. za pud franko stacje graniczne.

Cukier. Znaczne wzmocnienie się cen na rynkach Cesarstwa bardzo dodatnio wpłynęło na usposobienie naszego targu cukrowego, który był w ostatnich czasach pesymistycznie usposobionym; to zapatrywanie ujawniło się najlepiej przy dwóch pozornych podwyżkach cen, które za każdym razem zaskoczyły spekulantów niespodzianie, tak że nie mogli po cenach dawniejszych zaopatrzyć się w towar. Jakkolwiek spodziewana podwyżka cen Koeniga w Petersburgu nie nadeszła, wiadomo bowiem, że utrzymał on ceny bez zmiany na następny miesiąc, jednakże fabrykanci nasi podwyższyli swe ceny i utrzymali je dotychczas, a prawdopodobnie utrzymają i nadal, z tego powodu, że dużo rafinady i mączki wysłano i zapasy nie są zbyt wielkie. O ileśmy się przekonali, niektóre fabryki zaopatrując okolicę, zaprzestały wydawania cukru, a więc zapasy tych fabryk już są na wyczerpaniu. Ceny w detalu: Hermanów i Łyszkowice rs. 3.15, Michałów, Czersk i Leonów rs. 3.10, Konstancja, Józefów, Guzów, Dobrzelin, Sanniki i Oryszew rs. 3.07½, Łubna rs. 3.05. Kostki rs. 3.02½ do 3.05. Mączka na wagony rs. 2.77½, a na pojedyncze worki rs. 2.80.

Toruń 16 kwietnia.—Pszenica bez zmiany, 126 funt. pstra 200 do 202 m., 128 f. jasna 209 m., 130 f. jasna 212 m. Żyto bez zmiany, 122 f. 169 m., 124/5 f. 172 m. Jęczmień browarny 142 do 154 m., na paszę 125 do 127 m. Groch na paszę 129 do 131 mar., średni od 134—134 mar. Owies od 147—153 mar. Wyka od 100 do 105 mar. Łubin niebieski od 75 do 78 mar. Wszystko za 1000 kilo. franco kolej włącznie z cłem. Makuchy rzepakowe 4.60—4.70 m., okrągły format 4.85—4.90 m. Makuchy lniane 5.30 do 5.70 mar. Otręby pszenne miałkie 4.40 do 4.45 m., jasne średnie 4.55 do 4.60 m., grube 4.65 do 4.70 m. Otręby żytnie 5.00 do 5.05 mar. Wszystko za 50 kilogramów franco kolej.

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod dniem 18-ym kwietnia r. b. o następujących tranzakcjach mączką cukrową krystaliczną, dokonanych na tamtejszym rynku cukrowym: spekulant sprzedał spekulantowi 10,000 pudów z odbiorem na stacji Tahańcza na kwiecień-maj po rs. 4.37½; Towarzystwo charkowskie Trabottiemu 25,000 pudów na stacji Funduklejówka na kwiecień-maj po rs. 4.42½ i spekulantowi 15,000 pudów na stacji Kamionka na maj-czerwiec po rs. 4.42½; spekulant fabrykantowi 4,000 pudów na stacji Korjukowka na maj po rs. 4.59; spekulant spekulantowi 5,000 pudów na stacji Kalinówka na maj po rs. 4.40; spekulant spekulantowi z przyszłej propukcji 15,000 pudów z odbiorem w Moskwie na wrzesień-listopad po rs. 4.65.

Gdańsk 21-go kwietnia. — Pszenica miała żywy popyt i ceny droższe. Płacono za polską tranzyto pstrą chudą obsadzoną 117 f. 175 m., dobrze pstrą lekko obciągniętą 125 6 f. 189 mar., jasno-pstrą 125 f. 192 m., za russką tranzyto łagodnie czerwoną 124 f. 183 mar., 127 f. 186 m. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 190 mar. płacono, na maj-czerwiec 190 mar. płacono, na czerwiec-lipiec 190 mar. płacono, na lipiec-sierpień 185 mar. w zaofiarowaniu, 184 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 179 do 180 mar. płacono, na październik-listopad 178 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 189 mar. Żyto wyżej, płacono za polskie tranzyto 122 f. 138 mar. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 138½ w poszukiwaniu, na maj-czerwiec tranzytowe 138 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik tranzytowe 138 m. płacono, na październik-listopad tranzytowe 137 mar. w zaofiarowaniu, 136 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolnopolskiego 138 mar., tranzytowego 137 mar. Jęczmień i owies bez obrotów. Groch polski tranzyto średni 130 mar. za tonnę płacono. Wyka polska tranzyto 96 i 99 mar. za tonnę targowano. Polski bon koński tranzyto 132 mar. za tonnę płacono. Rzodkiew polska tranzyto 210 mar. za tonnę targowano. Koniczyna nasienna szwedzka poślednia 40 mar. za 50 kil. płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem miałkie 5.20 m. za 50 kil. targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 68½ m. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 68½ m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 68½ mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 48½ mar. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 48½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 48½ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna, a w Magdeburgu stała. Kurs w Gdańsku 242.90 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stałemu prenumeratorowi z ul. Brackiej.* — Zagraniczny poddany może wstąpić do miejscowego seminarjum duchownego, lecz chcąc otrzymać święcenie na księdza musi przyjąć tutejsze poddaństwo. Kandydat winien posiadać świadectwo z ukończenia przynajmniej 4-ch klas gimnazjum rządowego i złożyć egzamin wstępny z języka łacińskiego w tym zakresie, ażeby z łatwością tłumaczyć popularnych klasyków rzymskich. Kurs czteroletni; jeżeli kandydat posiada wykształcenie filozoficzne, termin może być skrócony. Rok szkolny rozpoczyna się we wrześniu. Bliższych szczegółów udzieli sz. panu regens seminarjum, ks. Kubiak.

— *Prenumeratorowi 16.*—Za informacje i artykuły redakcja płaci honorarja. Prosimy o adres dla bliższego porozumienia.

— *Hreczkosiejowi z Błonia.*— Oznaczona przez komisje włościańskie taksa za szkody, wyrządzone na polach, obowiązuje sądy przy nakładaniu kar, o czem znajdzie sz. pan bliższe wiadomości w № 12-ym *Warsz. gub. wied.*

Sprawozdanie meteorologiczne
z d. 23-go kwietnia 1891 r.
(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 22-go g. 9 w.	750.4	77	Z	7.2	=	5.7
D. 23-go g. 7 r.	748.3	83	ZPn	5.6	=	4.4
„ g. 1 pp.	747.7	81	Z	6.6	=	5.2

W ciągu d. 22-go b. m.: Temperatura najniższa C. 2.8 = R. 2.2; „ najwyższa C. 11.0 = R. 8.8; Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pospieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 35 p. p.	11 05 r.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 w.	6 10 r.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-terespolska:		
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 45 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9 30 r.	8 11 w.
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	9 53 r.	7 53 w.
Osobowy 3 kl.	11 13 w.	4 28 r.
Osobowy 3 kl.	4 58 p. p.	9 08 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11 15 w.	8 05 r.
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 r.	10 22 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 15 w.	11 15 r.
Osobowy	9 — r.	8 35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 r.
Osobowy	8 12 w.	3 30 p. p.

Statki parowe Fajansa odchodzą:
Do Płocka: zwyczajne o godz. 5-ej i 8-ej zrana.
„ kurjerskie „ 1-ej po południu.
Do Włocławka o godz. 5-ej zrana.
Do Mniszewa o godz. 7-ej zrana.
Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 11 (23) Апрѣля 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).